Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 293. **SRODA 27 Grudnia** **1848.**

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Miesiąc dzień godzina		Stan Barometru do 0° R. zredukowany w miarze Paryz.	Stopień ciepła podług Réaumura.	Psychrometr e	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 9, 49	—3, 5	1, 49	Zachodni słaby	Pochmurno	
26	2	10, 93	—1, 6	1, 43	WPn. Wschodni „	„	
	10	11, 98	—2, 3	1, 44	Pn. Wschodni „	„	

Gazeta Krakowska od Nowego Roku 1849, wychodzić będzie **na całym arkuszu**, według programmatu, który przy ostatnich numerach tego miesiąca załączony zostanie. Pomimo powiększenia formatu i wynikających ztąd kosztów, cena kwartalna pozostaje jak dotąd ZłR. 4 Mon. Konw., miesięcznie Złp. 6. — Uprasza się Szanownych Abonentów, aby zawczasu zgłosić się zechcieli, gdyż taka tylko liczba exemplarzy odbijaną będzie, jaka zamówioną zostanie.

Rzeczy krajowe.

Pismo Joachima Lelewela do Zgromadzenia Narodowego Niemieckiego w Frankfurcie.

Przed niejakim czasem pozwoliłem sobie odezwać się do Zgromadzenia Narodowego Niemieckiego, w przekonaniu, iż takowe szukać będzie dróg przekonania i zgody, dla złagodzenia rozdrażnionych umysłów i stawi czoło dwuznaczności absolutystów; ale nadzieje moje zawiedzione zostały. Nie pozostało mi więc, jako osobie prywatnéj, tylko milczéć i rozważać usposobienia ludzkie, które czasem objawiają się w sposób nie dający się wytłómaczyć; ale w tym przeciągu czasu powołany zostałem przez Radę Narodową Polską we Lwowie, do składu delegacyi, mającéj zanieść Zgromadzeniu Narodowemu Niemieckiemu, słowa braterstwa. Stan zdrowia nie dozwolił mi się udać do miejsca obrad. Chcąc jednak wywiązać się z obowiązku na mnie włożonego, zgłaszam się powtórnie pismem do szanownego Zgromadzenia.

Mniemam, że nie powinna być w wątpliwość podana szczerość mandatów moich. Jednakowoż braterstwo w tym czasie lubo głośniéj jak kiedykolwiek podnoszone, często okazuje się czczym wyrazem. Panowie wiecie o tém. I to jest powodem, że zaczynam od wykazania szczérości tych, w których imieniu przemawiam.

Szanowni Reprezentanci! Naród niemiecki zna dobrze uczucia Polaków. Polska nie miała panujących, którychby do nachodzenia sąsiadów popychała, urządzała się sama w sobie; i od wieków jeżeli naród niemiecki nieodbiérał od Polski czasem usług, nigdy nie miał powodu użalania się na jéj sąsiedztwo. Polska trzymała zawsze drzwi otwarte dla Niemców, którzy w każdéj epoce i od wieków przybywali, aby w niéj zamieszkiwać Przybywali oni, wiedząc, że używać będą gościnności braterskiéj. Inaczéj nie mogę sobie tłómaczyć tego ciągłego napływu ludu niemieckiego do mego kraju.

Moi mandanci usposobieni jak ich przodkowie, postanowili wynurzyć wam swe uczucia. Mniemali oni, że udając się do Reprezentantów Narodu, odpowiedzą godnie uniesieniu się ludu niemieckiego, które się od niejakiego czasu objawiło; tego to ludu, który na was liczył i który był pewny, że w duchu jego postąpicie.

I ja byłbym niegodny imienia Polaka, gdybym nie połączył się z myślą moich mandatów, gdybym odmówił stania się acz słabym organem ich uczuć, gdybym z serca niepragnął szczęścia Niemiec; gdybym nie mógł powiedzieć, że kocham Niemców miłością braterską; gdybym był obojętnym dla tych wszystkich, którzy mają odwagę w waszém gronie popiérać sprawiedliwy interes méj ojczyzny nieszczęśliwéj i cierpiącéj. Ci to ludzie wpajają w lud niemiecki i polski wiarę w przyszłość i zyskują uwielbienie, które przeżyje wszelkie decyzye szanownego Zgromadzenia.

Był czas, gdzie nienawiść pchała ludy przeciw sobie. Wasze kroniki obejmują liczne wytępienia rasy Sławiańskiéj przez rasę Germańską Dzięki światłu tego wiekowemu, naczelnicy nie są już tyle silni, by podobne sceny mogli odżywiać. Te nienawiści przeszłe są dzisiaj tylko wspomnieniem historycznem. Niechcę wyliczać blizkich ani odległych dat tych mordów okropnych, nie chcę wykazywać okolic tym sposobem wyludnionych. Dotykam tego przedmiotu z boleścią serca; ale robię to dla tych Reprezentantów Zgromadzenia, którzy wspominając co się na świecie działo, lubią do swych argumentacyi wlewać oblicie erudycyę niestrawną.

Niedawno bracia Sławianie, w swéj manifestacyi braterskiej oświadczyli, że nie uważają żadnéj

rasy ludzkiéj za niższą od drugiéj, pod względem zdolności używania niepodległości. Okropna to alluzya do wykrzykników tych ludzi, którym się podoba upośledzać, poniżać drugich, którzy niechcą wiedzieć o tém co jest znane w Niemczech, iż rasa Sławianska i naród Polski wielekroć były użytecznemi narodowi niemieckiemu. Z głębokich i uczonych dzieł niemieckich, które wiele światła do naszego kraju przyniosły, dowiedziałem się, że Sławianie niegdyś uczyli Niemców uprawy ziemi, wykonywania rzemiosł i służyli za przykład życia pracowitego i spokojnego. Dawne Niemcy winny w wielkiéj części Sławianom zmianę i ulepszenie swego stanu towarzyskiego.

Nie zbywa w waszém zgromadzeniu na ludziach, którzy przez osobliwszą złośliwość traktują Polaków z pogardą. Mniejsza o ich deklamacye! Ta Polska tak poniżona w ich oczach, miała jednak ludzi światłych, ludzi wielkiéj nauki. Ona wydała fundatora optyki, pierwszego dostrzegacza rodzaju planet, astronoma twórcę téj umiejętności, zazdroszczonego przez Niemców, którzy nam nawet miejsce jego pobytu wydziérają; jak gdyby im brakowało ludzi sławnych co do nich należą i posiadłości żadnemu zaprzeczeniu nieulegających!

Polska miała swoje ideje, swoje własne instytucye, które były świętościami dla niéj przez wieki. Ukonstytuowana w Rzeczpospolitę, skupiona w swéj wielkiéj jedności od dawnych czasów; gdy naród niemiecki poszarpany przez swych potentatów szukał organizatora cudzoziemskiego. Gustaw Adolf zaproszony do urządzenia interessów Cesarstwa, obiecał utworzyć Rzeczpospolitę. Gdyby fatalne przeznaczenie nie było jemu przeszkodziło wprowadzenia w wykonanie swych przyrzeczeń, niemielibyście dziś kłopotu zastanawiania się nad jednością państwa; nienapotkaliście tyle niepodobieństw w uorganizowaniu waszéj kochanéj wspólnéj ojczyzny.

Polska zbawiła Wiedeń! ale tym czynem dokazała jeszcze czegoś więcéj! Ona to na zawsze cofnęła chorągwie z księżycem przeszło od wieku panujące w Węgrzech. Ona wybawiła Niemcy od tego najazdu, który spieszył rozłożyć się nad Renem i wywoływał interwencyę Ludwika XIV.

Niemcy ze stu głowami ukoronowanemi i umitrowanemi mogłyż znaleść sprzyjającą sposobność służenia swéj dobréj sąsiadce? Owładnieni przez tych którzy według zasady Fryderyka Wielkiego potępiali konduitę ludzi uważających słowo dane za rzecz świętą, którzy nazywali ród ludzi kupą baranów, a dla uchodzenia za bohaterów śmiało się do zbrodni zbliżali! I patrzał naród niemiecki na złupienie Polski dokonane w jego imieniu!

Ambassador Fryderyka rzekł: Woda należy do mego króla, a więc gdy wyleje Noteć (Netz) i ziemie tą wodą oblane do niego należeć powinny, chociaż późniéj rzeka do swego koryta wróci. I Noteć znowu wylała w gronie waszego zgromadzenia!!! — Chciano rozbój uprawnić, przyduszając sumienie które mówiło, że wasze zawotowanie jest żadnem, nic nie znaczącem, a wasza dyskussya nie honorowa! Fryderyk ohydnéj pamięci, przypuszczał do uczestnictwa tych, którzy skorymi byli podzielać jego hańbę. W łonie waszego zgromadzenia chciano podzielić hańbę pomiędzy imię narodu niemieckiego i jego Szanowne Zgromadzenie; nieprzewidując w jakie się to niepojęte szaleństwo zapuszcza, jak gdyby zdrowy rozsądek i moralność ludów w tym wieku obałamucić się dały.

Przyznaję się, że smutkiem przejęta dusza moja, podzielam wzruszenie mych rodaków i naszych braci Niemców. Wszyscy Polacy zmartwieni, ale nie dla tego, że ich sprawa jest wystawiona na scenę, tylko że głosowanie Szanownego Zgromadzenia szkodzi narodowi niemieckiemu, dla którego zachowują niezachwianą sympatyę, w którym znajdują szlachetnych przyjaciół, t lud przejęty braterskością.

Wiem, że moi Rodacy i dwaj spółumocowani ze Lwowa protestują przeciw dyskussyom i postanowieniom Szanownego Zgromadzenia; co do mnie, niemogę się wstrzymać od ubolewania nad tem, co się stało w łonie Szanownego Zgromadzenia, podnoszę głos braterstwa do narodu niemieckiego, pewny że takowy nie zostanie ani odrzucony ani potępiony.

Uważałem potrzebę objawienia mych myśli; a jakkolwiek moje wyrażenia wydawaćby się mogły cierpkiemi, są one wszakże wynurzeniem uczuć braterskich acz mocno zranionych. Znane one są ludowi niemieckiemu i niezaszkodzi zapoznać z niemi jego reprezentantów My Polacy znajdziemy tysiąc środków do przekonania wielkiego narodu niemieckiego o naszych dlań usposobieniach braterskich. — Żaden czyn oszczerczy lub podstępny niepotrafi ich osłabić; żadne powiastki wymarzone niezdołają powstrzymać naszych kroków, żadne wieści potwarcze nie są wstanie ani ich przydusić, ani odwrócić. — Wiemy że nieszczęśliwy i uciśniony niema słuszności. Ale przyjdzie dzień w którym my Polacy odbudowani w naszą całość, z wielkim narodem niemieckim, oswobodzonym ze zboczeń dynastycznych ludzi przeszłości, żyć będziemy w pokoju przejęci duchem braterstwa

Przyjmijcie Szanowni Reprezentanci moje poważanie, i zachowajcie w pamięci najgorętsze życzenia Polski, dla najzupełniejszéj pomyślności Narodu niemieckiego, i dla jego Ludu, i dla naszego szczęścia wspólnego. Oby przedwieczny rozdawca dobra publicznego raczył natchnąć szanowne Zgromadzenie niemieckie miłością wolności i niepodległości, równą dla innych jak dla własnego kraju. — Oby przez swe miłosierdzie zdjął z Niemiec i z Polski ciężar zawadzający ich bytowi. Oby raczył wlać w dusze wszystkich ludzi uczucie miłości i ustalił braterstwo ludów!

Bruxella dnia 23 Października 1848 r.

Joachim Lelewel.

Dawny członek Rządu narodowego polskiego.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Krakow. Czytamy *w Korrespondencie austryackim* z d. 19 Grudnia protestacyą towarzystwa narodowego w Krakowie przeciw artykułom jakiegoś pana T. zamieszczonym w tejże gazecie; artykuły te wymierzone na towarzystwo narodowe wzbudziły słuszne oburzenie tegóż towarzystwa które domaga się aby nazwisko pana T. wymienioném zostało przez redakcyą przez co ułatwiłby się sposób ukarania potwarcy. Protestacya ta podpisana jest *Norbert Ritter von Nurkowski* pełnomocnik krakowskiego narodowego stowarzyszenia. W dopisku

swym redakcya wspomnionego dziennika powiada: że niema zwyczaju wymieniać nazwiska korrespondenta, ale chcąc zaspokoić towarzystwo narodowe wezwie tegoż aby dał objaśnienie mogące albo towarzystwu, albo Korrespondentowi przynieść satysfakcyą."

GALICYA.

Cieszyn. (*Powody dla których Szląsk austryacki do Polski należeć ma.*) Czechy i Morawa poznawszy przy tegorocznych zdarzeniach potrzebę łączenia jednorodnych części w całości, wyzwały Szląsk by się z niemi połączył. Ale w Szlązku różne o tym było zdanie. Jedni chcieli do Morawy przypoić się, a przez nią z Austryą łączyć się, nic nie mając z Czechami wspólnego; inni chcieli z Czech Morawy i Szląska austryackiego jedną utworzyć całość wedle życzenia Czechów: znowu inni życzyliby sobie, by niemieckie prowincye Austryi spłynęły z Niemcami, a sami licząc się do Niemiec szukali w Frankfurcie zbawienia; nakoniec inni lepiéj o rzeczy téj sądzący, szczerzy Sławianie chcąc zostać w składzie federacyi przy Austryi, uznają potrzebę spojenia się ścisłego z polską prowincyą i z jéj jednorodnym obywatelstwem. Tą zasadą rządzi się szczególnie partya polska w Cieszynie, która na powodach następujących postanowienie swoje opiéra:

1) Szląsk, mianowicie obwód cieszyński oddzielony na południe górami, a na zachód rzéką Odrą od Morawy i Niemiec, przeciwnie z Polską zlewa się potoczystą równiną, ciągnącą się z Polski do Szlązka w jedność. Jeżeli więc Szląsk przez Morawę i Czechy z Austryą dla względów politycznych ma się łączyć; spójnia jeograficzna z Polską jest ważniejszą.

2) Szląsk od niepamięci do Polski należał, i tylko swawolą i widokami władzców swoich od niéj oderwanym został.

3) Lud Szląski jest ten sam co i polski, obaj jednym tym samem językiem jako duchownym węzłem spojeni.

4) Wzgląd na korzyści materyalne równie doradza Szlązkowi stać przy Polaku, mogąc prace rzemieślnicze i rękodzielnicze wyroby za zboże, bydło, i inne płody surowe w Polsce wymienić

5) Szlązak potrzebuje ksiąg i szkół dla swego narodowego wykształcenia i ogładę, a tych mu Polak podostatkiem podaje.

AUSTRYA.

Wiedeń 21. Były minister *Hornbostel* został mianowany Prezesem zjednoczenia rękodzielniczego w niższéj Austryi. Były minister *Dobllhof* mianowany Posłem do Hagi. Minister Kulmer udał się do Agram. Wczoraj aresztowano Redaktorów: Willi, Bek (Szariwari) i Rusta wspołpracownika dziennika „Constitution". — Noszenie piór przy kapeluszach tudzież innych znaków zakazane. Ministeryum zatrudnia się nowemi reformami mianowicie co do kierunku spraw sądowych i municypalnych.

Jeżeli ministeryum rzeczywiście chce wykonać to co nam przyrzekło w programacie, to powinno najprzód wejśdź w to, że nasze urzęda zapełnione są dotąd stronnikami dawnego systematu metternichowskiego. Pod czas karnawału u nas hale publiczne mają być zakazane. Wczoraj trzy dzienniki zabrane zostały: — *Weser, deutsche Allgemeine deutscher Beobachter.*

Donoszą z Siedmiogrodu, że tam domowa wojna przybrała taką postać, że okrucieństwa jakich się dopuszają jedni mieszkańcy nad drugimi zdają się niepodobnemi ażeby wydarzyły się w wieku tak zwanym oświecenia. — Niech przekleństwo i ciężka kara boża spadnie razem z krwią niewinną na bezbożne głowy tych zbrodniarzy co dla politycznych widoków są autorami takich scen piekielnych—są to te same szatany w ludzkiéj postaci, co zarządzili rzeź galicyjską — ci sami zbrodniarze co dziś jeszcze usiłują pokłócić Rusinów z Polakami ażeby doprowadzić do tego, by niszczac się wzajemnie bratnie plemiona tém łatwiéj potem dały kark pod jarzmo tych, którzy siali pomiędzy nimi niezgodę.

Kromierzyce. Na posiedzeniu 21 i 22 toczyły się rozprawy których głównym przedmiotem było otworzenie kredytu na 80,000000. Również Szuzelka przedstawił życzenie, ażeby konstytucya najdaléj do 15 Mrrca już była *zaprzysiężoną*, a tym sposobem żeby raz przecież położony był koniec dotychczasowemu niepewnemu stanowi interessów Państwa, a szczególniéj żeby wróciło zaufenie pomiędzy Ludami a rządem, które dotąd jest niezbyt silne. Projekt ten przyjęto jednogłośnie.

Co do kredytu 80milionów — deputowani galicyjscy Biliński, Sierakowski i inni, a z Krakowa Langie silny stawiali opór — jednakze zdaje się, że projekt w końcu przejdzie — *Oester. Corresp.* utrzymuje, że już został przyjęty. Przeciwko systematowi zaciągania długów na długi szczególniéj powstawał dep. Borkowski. Zacny Durbasiewicz z Galicyi, przedstawił w silnych wyrazach: że nikt nie ma prawa żądać ażeby Galicya, ten nieszczęśliwy przez dawny rząd wyssany i krzywdzony kraj mógł jeszcze ponosić tak ogromne ciężary — „Tam gdzie na pogróżki kilku zapaleńców palą miasta i drogie zabytki przeszłości, burzą gmachy i majątki, gdzie zamiast wolności, ustanowiają rząd wojskowy, gdzie cały kraj ogłoszony za wstanie oblężenia, gdzie za granicę wypędzają bez sądu braci naszych choćby też za przewinienia kilku, gdzie prawo stowarzyszenia i wolności druku niszczą — gwardyą narodową rozbrajają i znoszą — gdzie młodzież biorą gwałtem w rekruty, gdzie jednę klassę obywateli przeciwko drugiéj w interessie szatańskim buntują gdzie odgrażają powstaniem i rzezią chłopów jakby mieczem *Damoklesa*, gdy wojsko dopuszcza się gwałtów i krzywd względem spokojnych obywateli tam więc — mielibyśmy jeszcze płacić ogromne summy?

„Tak jest — mówił daléj zacny Durbasiewicz od takiego nieszczęśliwego kraju jak moja Ojczyzna, jak Galicya, żądać jeszcze milionów, to więcéj jest jak srogość! Pytam się jakiem prawem od nas żądają byśmy wspierali rząd, który łamie słowo cesarskie — który na nowo roztwiera stare rany zadane Galicyi? Dopóki tak będzie, niespodziewajcie się sympatyi od nas dla Austryi (sykanie) Tak jest ani tysiąc lat federacyi, *przy obecnym stanie* niezawiąże między nami przyjaźni. Z resztą jakie też wyobrażenie ludy powezmą o Zgromadzeniu konstytucyjném, które pierwsze czynności swoje rozpoczyna od zaciągu 100 milionów długu! Niech Izba przyzwala, ale ja chcę mieć ręce czyste." Skoda, Jonak, Wildner, Wiser, Majer i Szuzelka mówili za pożyczką

SERBSH.

Warażdyn 29 *Listop.* — *(Z teatru wojny.)* Na kordonie mamy prawie codziennie małe potyczki bez żadnego celu. Zwykle Madziary poczynają. Dnia 28 listop. była gęsta mgła; z téj okoliczności korzystali Madziary i strzelali z dział od 9 godziny rano. Nasi milczeli do południa. Sądząc Madziary, że na chorwackim brzegu nie masz nikogo — albowiem dla mgły nic nie widzieli — już puszczali na Drawę łodzie, aby się na drugą przeprawić stronę; wtém mgła ustąpiła, nasi artylerzyści podstąpili, przebili łodzie i Madziarów spędzili; przytém straciliśmy jednego artylerzystę, a dwóch nam raniono. — Dzisiaj wyszło 5,000 wojska do Ludbrzega, aby wpobliżu Legrada się rozłożyć; — tutaj mało mamy wojska, ale jen. Burycz nadciągnie z swoim pięćtysięcznym korpusem do Niedzieliszcza przez Drawę z jednej, a przez Surycz z drugiéj strony.

FRANCYA.

Paryż. W obecnym obiorze prezydenta, jak się okazuje, głosujących liczyć można przeszło 7 milionów, która to liczba przechodzi wszystkie głosowania jakie zapamięta Francya; albowiem za konsulatu pierwszego, to jest roku 1809 za *Napoleona*, *Kambauresa* i *Le Brun*, było głosów 3,011,007, przeciw 1562. Za konsulatu dożywotniego 3,568,888 przeciw 8374; w roku zaś 1804 za cesarstwa 3,521,075 przeciw 2579.

Paryż 19. Proklamacya prezydenta trudno ażeby pojutrze mogła być ogłoszona, z powodu, że jeszcze dziś w południe brakowało wotów z 16 departamentów. Oprócz tego zgromadzenie narodowe chce poprzednio jeszcze naradzić się nad prawem odpowiedzialności. Po przedmieściach odzywają się na nowo głosy odgrażające nowém powstaniem. — *National* wzywa lud, ażeby nie dał rozwiązać się zgromadzeniu narodowemu, dopóki nie ułoży i nieustali wielu praw zasadniczych, nad którémi jeszcze zgromadzenie dotąd nie obradowało. Zanosi się we Francyi na wielką burzę. — Ci wszyscy proletaryusze i robotnicy, którzy massami głosowali na Lud. Napoleona, dziś głośno wołają: „Precz z bogaczami! Precz z podatkami na lud nakładanemi!“ Głosy te już nietylko w Paryżu, ale według najświeższych i najpewniejszych wiadomości bardziéj jeszcze rozlegają się po prowincyi. — Wiadomości te ogromny rzuciły postrach na wszelkiego rodzaju właścicieli, a sami najżarliwsi stronnicy Napoleona na samą myśl blizkiéj przyszłości blednieją. Słychać, że Kaweniak spiesznie wybiera się do Turcyi lub Egiptu, gdzie ma zamiar przyjąć służbę wojskową. — Otóż nowa nauka, że *vox populo vox dei*, biada tym co chcą walczyć z opinią i wolą narodu. Rachują dopóty, aż się przerachują. Dyplomacya nic o tém wiedzieć nie chce, że myśl: „*żyć wolnym, albo umierać*“ zajmuje serca i głowy millionów — że powodzi historycznéj nic już nie cofnie— ale w łożysku utrzymać ją może: *wolność* na prawie oparta, rzetelność w dotrzymaniu, sprawiedliwość w wykonaniu, ale nie fałsz, nie obłuda, nie podszczuwanie do rzezi i mordów, nie bombardowanie ani rozstrzeliwanie, ani więzienie — bo jak ludy powiedzą: dosyć tego, to się stanie, a im większa reakcya im większa niesprawiedliwość — tém większa nienawiść. Ważną jest chwila obecna! Rządzący niech na to zwrócą uwagę, ażeby odwrócić ciosy zagrażające towarzyskiemu porządkowi i całéj ludzkości. Pracy i chleba, chleba i pracy dla ludu! bo będzie chaos!

WŁOCHY.

Turin 16. Skład ministeryum demokratycznego, które zostało potwierdzone przez króla Alberta jest następujące: Gioberti prezes ministrów — bez teki. Sines, sprawiedliwości. Natazzi, spraw wewnętrznych. Ricci dochodów, Monterimolo robót publicznych. Durini rolnictwa i handlu — Bixio brat ministra w Paryżu, oświecenia. La Marmora wojny i marynarki

Doniesienie Urzędowe.

Nr 3,262.

RADA MIEJSKA

Miasta Krakowa.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż zdniem 1go Stycznia 1849 wypuszczonemi zostaną wtrzechletnią dzierżawę z dniem 31 Grudnia 1851 r. kończącą się wszystkie pomniejsze realności Miejskie i kramy a mianowicie:

Kramy zwane Litewskie, — Sklepy w Sukiennicach, — Sklepy zwane bogate, — Kramy żelazne, — Kramy pod Smatruzem, — Kramy ruchome, to jest przenośne w Rrynku głównym i w Rynku małym — W Baszcie floryańskiej — Sklepiki w rondlu bramy floryańskiéj — Kram i miejsce na Stradomiu — Miejsce Mączników w kramach bogatych, — Sklepy w Gmachu S. Ducha — Sklepy w Ratuszu Kaźmirskim, Kramy i miejsca na Kaźmirzu. —

Wydzierżawienie to odbywać się będzie przez ubliczną głośną licytacyą w Biórze Inspektora Dochodów Niestałych w dniu 29 Grudnia r. b. i następnych w godzinach rannych gdzie o warunkach i cenie dzierżawy bliższą wiadomość powziąść można.

Kraków dnia 22 Grudnia 1848.

za Prezesa
K. *Zlowodzki.*

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**